

Prof. dr hab. Małgorzata Pyziak-Szafnicka

Katedra Prawa Cywilnego WPiA UŁ

## **Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr Andrzeja Girdwoynia**

### **„Należyta staranność lekarza”**

1. Przedstawiona do recenzji praca doktorska pt.: „Należyta staranność lekarza” poświęcona jest pojęciu, które ma duże znaczenie dla nauki o odpowiedzialności odszkodowawczej i – w konsekwencji – dla praktyki stosowania prawa. Jak wiadomo, niezachowanie należytej staranności stanowi w polskim prawie cywilnym dolną granicę zarzutu winy, od przypisania której zależy odpowiedzialność cywilna lekarzy. Ponieważ procesy o naprawienie szkód doznanych w toku leczenia stanowią współcześnie istotną część wszystkich procesów odszkodowawczych, rozważania o należytej staranności grupy zawodowej lekarzy mogą wpływać na rozstrzygnięcie w setkach spraw toczących się przed polskimi sądami. Celowość podjęcia tematu jest zatem oczywista.

Waga zdrowia i życia ludzkiego, która decyduje o teoretycznej i praktycznej doniosłości tematu recenzowanej rozprawy, wpływa też na duże zainteresowanie doktryny odpowiedzialnością lekarską. Publikacje dotyczące tej tematyki są więc bardzo liczne. Ich liczba rośnie odpowiednio do rosnącej liczby procesów odszkodowawczych: począwszy od glos do orzeczeń sądowych, artykułów poświęconych odpowiedzialności związanej z konkretnymi świadczeniami medycznymi, przez monografie dotyczące zawodów medycznych, umowy o świadczenia medyczne, praw pacjenta, odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy leczeniu, kompensacji szkód wynikłych ze zdarzeń medycznych, po wielotomowy System Prawa Medycznego. Trzeba jednak powiedzieć, że w literaturze polskiej nie opublikowano dotąd opracowania, które skupiałoby się na należytej staranności lekarza.

### **Wybór tematu rozprawy zasługuje zatem na aprobatę.**

Już na wstępie recenzji sygnalizuję jednak, że prawnik przystępujący do czytania rozprawy z nadzieją na zdobycie/pogłębienie wiedzy o standardach obowiązujących lekarzy będzie tą lekturą zawiedziony. Wynika to głównie z niemal całkowitego pominięcia przez Autora analizy bardzo bogatego orzecznictwa sądowego dotyczącego lekarskiej odpowiedzialności. Zamieszczony na końcu pracy „Wykaz orzeczeń” (s. 254 – 7) zawiera wprawdzie blisko 80 rozstrzygnięć sądów polskich, ale zaledwie połowa z nich odnosi się do

zagadnień związanych z odpowiedzialnością medyczną. Co ważniejsze, w tekście pracy rozstrzygnięcia te nie są komentowane ani poddane analizie; Autor powołuje je w przypisach. W konsekwencji, rozważania są zdecydowanie zbyt ogólne i oderwane od problemów prawnych powstających na tle praktyki medycznej (szerzej w pkt 3c/. recenzji).

2. Rozprawa nie należy do obszernych doktoratów; liczy 220 stron. Składa się z trzech części poprzedzonych wprowadzeniem (s. 8 – 18). Pierwsza z nich przedstawia „pojęcie i ogólną funkcję instytucji należytej staranności w prawie polskim” (s. 19 – 83). Część druga nosi tytuł „Zachowanie albo niezachowanie należytej staranności jako kryterium przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej w polskim prawie cywilnym” (s. 84 - 133). Dwie pierwsze części stanowią w pewnym sensie „część ogólną” rozprawy a dopiero trzecia przedstawia „Obowiązek zachowania przez lekarza należytej staranności i skutki uchybienia temu obowiązkowi” (s. 134 - 228). Części podzielone są na rozdziały; w sumie jest ich w pracy jedenaście. Każdy rozdział otwierają uwagi wprowadzające, zamyka – podsumowanie. **Konstrukcja pracy jest więc bardzo staranna i uporządkowana.**

**Zasadnicze wątpliwości budzą natomiast proporcje rozważań, gdyż tylko 94 strony poświęcone są tytułowemu zagadnieniu.** Jest oczywiste, że ogólne ujęcie należytej staranności było w pracy niezbędne, jednak trudno zaakceptować poświęcenie mu dwóch części pracy przy tak ograniczonym zakresie analizy dotyczącej lekarzy, których staranność jest tematem rozprawy. Nieuchronnie nasuwa się pytanie, czy temat został należycie zgłębiony.

**Imponująca jest bibliografia** leżąca u podstaw doktoratu. Obejmuje ona ok. 450 pozycji, z czego jedna trzecia to publikacje zagraniczne, w ogromnej większości niemieckojęzyczne. Publikacje te zostały wykorzystane, o czym świadczą bardzo obszerne przypisy, zajmujące większą część wielu stron pracy. Bibliografia ukazuje wysiłek badawczy i jednocześnie dowodzi stosowanych metod: w rozważaniach **Autor wykorzystał metodę dogmatyczną**, przy czym **analiza ma charakter prawnoporównawczy**, z dominującym nawiązaniem do prawa niemieckiego. Wykaz orzeczeń także jest bardzo obszerny, ale – jak sygnalizowałam – Autor raczej nie wykorzystał ich w swej analizie.

**Od strony formalnej praca zasługuje na najwyższą ocenę.** Jest napisana w sposób zrozumiały, ładnym językiem, nie zawiera błędów stylistycznych. Dobrze się ją czyta, choć objętość i zawartość przypisów czasem utrudnia lekturę.

3. a/. **W części pierwszej** Autor przedstawia historyczne kształtowanie się pojęcia należytej staranności w polskim prawie cywilnym oraz wpływ, jaki wywarły wzorce czerpane

z prawa niemieckiego i szwajcarskiego. Porównuje wzorzec staranności na gruncie kodeksu zobowiązań i kodeksu cywilnego. Drobiazgowo analizuje znaczenie pojęć „staranności” i „należytości” na gruncie obowiązującego kodeksu. Podkreśla jednolitość wzorca staranności, jego obiektywny charakter i zdepersonalizowane ujęcie a także określa relację między dwiema jednostkami redakcyjnymi art. 355 k.c. Następnie powraca do prawa niemieckiego, by przedstawić przyjmowane na gruncie tego systemu obiektywne kryteria przypisania skutku prawnego, dzięki czemu wprowadza do swej analizy związek przyczynowy jako przesłankę odpowiedzialności. Kolejne nawiązanie do prawa niemieckiego dotyczy subiektywnego kryterium przypisania skutku, jakim jest ocena staranności. Oczywiście należy się zgodzić z ustaleniami dotyczącymi obiektywizmu wzorca należytej staranności, choć – w odróżnieniu od Autora (s. 53 – 5) – nie przeceniałabym różnicy ujęcia, które miałyby wynikać z posługiwania się przez kodeks cywilny francuski (w pierwotnym kształcie) wzorcem spersonalizowanym „dobrego ojca rodziny”. Wystarczy powiedzieć, że prawnicy francuscy – mimo tej „personalizacji” – całkowicie zobiektywizowali pojęcie winy, doprowadzając do jej utożsamienia z bezprawnością zachowania. Słowa, za pomocą których określona jest „subiektywna” przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej (przez Autora określana jako podstawa przypisania), nie mają decydującego znaczenia. Słusznie Autor przyjmuje, że art. 355 § 1 k.c. zawiera podstawową i wspólną dla całego polskiego prawa cywilnego definicję należytej staranności (s. 56) a sformułowanie art. 355 § 2 k.c. – co do zasady – nie oznacza podwyższenia miernika staranności wymaganej od profesjonalistów prowadzących działalność gospodarczą. Trafne są uwagi dotyczące wymagań stawianych profesjonalistom (s. 56 – 60).

Zawarte w części pierwszej rozważania na temat „instytucji należytej staranności w prawie polskim” mają charakter prawno-porównawczy. Prowadzone są przede wszystkim w nawiązaniu do prawa niemieckiego. Literatura, którą Autor przeanalizował w celu uchwycenia istotnych elementów prezentowanego problemu, jest ogromna i świadczy o dobrej znajomości systemu prawa niemieckiego oraz szwajcarskiego. Rozważania na temat należytej staranności, także te o charakterze historycznym, cechuje rzetelność; mają wręcz drobiazgowy charakter. Doceniając wysiłek badawczy Autora leżący u podstaw formułowanych zapatrywań, trudno zaakceptować tezę finalizującą rozważania tej części pracy. Doprowadziły one do wniosku ocenianego przez Autora jako „*novum* w polskiej nauce prawa” (s. 82), że **„Przypisanie odpowiedzialności na podstawie kryterium zachowania albo niezachowania należytej staranności, czyli na podstawie zobiektywizowanego kryterium, [...], jest zjawiskiem uniwersalnym dla prawa prywatnego”** (s. 83). Podstawą przytoczonej tezy, sformułowanej

pod wpływem literatury niemieckiej, jest niedostrzeżenie istotnej różnicy między ujęciem odpowiedzialności deliktowej w prawie polskim i niemieckim. W żadnym razie nie kwestionuję „podobieństw konstrukcyjnych” między tymi systemami prawnymi. Dotyczą one także pewnych aspektów odpowiedzialności odszkodowawczej (związek przyczynowy, zakres naprawienia szkody). Jednak gdy chodzi o podstawę odpowiedzialności deliktowej, a taka przede wszystkim ma zastosowanie w przypadku lekarzy, to trzeba zaakcentować różnice przyjętych konstrukcji. Pomijając ogólny charakter klauzuli odpowiedzialności z art. 415 k.c. i kazuistyczne ujęcie deliktów w BGB, zasadnicza różnica polega na tym, że w § 823 BGB ustawodawca – obok jednej z postaci winy (*Vorsatz, Fahrlässigkeit*) – *expressis verbis* wymaga, by czyn był bezprawny („*Wer ... widerrechtlich verletzt ...*”). Nie można zatem na gruncie prawa polskiego przenosić wprost niemieckiej konstrukcji winy, bo art. 415 k.c. (ani żaden inny przepis polskiego kodeksu) nie wspomina o bezprawności jako przesłance odpowiedzialności. Tymczasem nikt nie może mieć wątpliwości, że bezprawność zachowania jest pierwszym i koniecznym warunkiem przypisania obowiązku naprawienia szkody. O ile na gruncie odpowiedzialności *ex contractu* bezprawność łatwo wywieść, bo jest nią samo uchybienie umowie (istniejącemu zobowiązaniu), o tyle na gruncie odpowiedzialności *ex delicto* bezprawność trzeba „wtłoczyć” w pojęcie winy. Próbują to czynić w zasadzie wszyscy autorzy polscy piszący na temat art. 415 k.c., gdyż **to wina – nie zaś sama nienależyta staranność – decyduje o delikcie i jest podstawą przypisania skutku** (w odniesieniu do lekarzy m.in. M. Wałachowska w Systemie Prawa Medycznego, t. 5, C.H.Beck, 2021, s.118 – 9). Także P. Machnikowski, powołany w pracy jako zwolennik odróżnienia bezprawności od winy (przypis 248), pisze o bezprawności: „[...] w tym opracowaniu poświęconym odpowiedzialności deliktowej będzie ona rozważana w ramach badania pojęcia winy (co nie wyklucza odmiennego jej umiejscowienia w konstrukcji odpowiedzialności z tytułu niewykonania zobowiązania)” (System Prawa Prywatnego, t. 6, C.H.Beck, 2018, s. 418, pkt 113).

O ile zatem można się zgodzić, że niezachowanie należytej staranności jest uniwersalną dla prawa prywatnego przesłanką przypisania odpowiedzialności odszkodowawczej, oczywiście jeśli podmiot odpowiada na zasadzie winy, o tyle trzeba mieć świadomość, że – nawet w tych przypadkach – nie jest to wystarczająca podstawa przypisania; **pierwszym i niezbędnym warunkiem przypisania odpowiedzialności jest stwierdzenie bezprawności zachowania**. Pomijam fakt, że prawo prywatne zna liczne przypadki odpowiedzialności

niezależnej od winy, w których zachowanie należytej staranności nie ma znaczenia. Cytowana wyżej **konkluzja części pierwszej rozprawy jest zatem myląca.**

**b/. W drugiej części** pracy Autor przedstawia niezachowanie należytej staranności jako kryterium przypisania odpowiedzialności kontraktowej (r. V) i deliktowej (r. VI). Gdy chodzi o odpowiedzialność *ex contractu*, w jej ramach odnosi się do kilku sporów doktrynalnych, toczonych w nauce polskiej. Słusznie zakłada, że świadczenie jest zachowaniem dłużnika zgodnym z treścią zobowiązania i czyniącym zadość interesowi wierzyciela (s. 88). Przyjmuje, że obowiązek zachowania należytej staranności przez dłużnika jest ulokowany poza treścią świadczenia (s. 92). Kwestionuje istnienie w prawie polskim podstaw do rozróżnienia zobowiązań rezultatu i starannego działania. Proponuje alternatywne ujęcie, w którym nacisk pada na cel zachowania dłużnika (s. 96). Akceptuje tradycyjne na gruncie art. 472 k.c. utożsamienie nienależytej staranności z winą dłużnika (s. 97 i 102). Z dyspozytywnego charakteru tego przepisu wyraźnie wynika dopuszczalność modyfikacji tego „podstawowego modelu” (s. 105). Analizując art. 473 § 2 k.c., dostrzega trudność w odróżnieniu winy umyślnej od rażącego niedbalstwa. Mimo to, zrównanie skutków obu tych postaci winy Autor dopuszcza tylko wówczas, gdy ustawa tak stanowi (s. 108). **Wszystkie te tezy, przedstawione w kontekście zróżnicowanych stanowisk doktryny, są należycie uzasadnione i nie budzą zastrzeżeń.**

W rozdziale poświęconym nienależytej staranności jako kryterium przypisania odpowiedzialności deliktowej, Autor wychodzi z założenia, że miernik staranności z art. 355 § 1 k.c. ma zastosowanie także do oceny winy na gruncie art. 415 k.c. Powtarza wcześniej sformułowaną tezę o jego uniwersalnym znaczeniu. Pojawia się tu wzmianka o potrzebie „precyzyjnego rozróżnienia zachowań bezprawnych od zachowań niestarannych” (s. 115), który to zabieg ma – zdaniem Autora – „kluczowe znaczenie dla konstrukcji odpowiedzialności odszkodowawczej w obu reżimach” (s. 116). W dalszym ciągu rozważań odnotowuje, że pojęcie czynu niedozwolonego w prawie polskim ma charakter techniczno-prawny (s. 118) a także wskazuje na wyróżnienie, obok winy, innych zasad odpowiedzialności deliktowej. Zasada winy wyznacza jednak podstawową formułę czynu niedozwolonego (s. 119). Dopiero na kolejnym etapie analizy Autor wyraźnie wskazuje na bezprawność jako niezbędną przesłankę odpowiedzialności, znów podkreślając konieczność jej odróżnienia od winy (s. 121, kolejne powtórzenie – s. 130 i 133). Definiuje ją prawidłowo jako obiektywną sprzeczność zachowania z normą postępowania, jednak **odpowiedź na pytanie o podstawę prawną wymagania bezprawności w przypadku odpowiedzialności z art. 415 k.c. pozostaje**

**zagadką.** Autor zdaje się w ogóle nie dostrzegać tego problemu; na pewno nie rozwiązuje go przytoczenie tezy A. Szpunara, zgodnie z którą „zachowanie zawinione musi być bezprawne” (s. 122). Jest oczywiste, że w prawie cywilnym (inaczej niż w karnym), zwłaszcza na gruncie art. 415 k.c., rozróżnienie winy umyślnej i niedbalstwa nie ma znaczenia. Podejmując próbę zdefiniowania winy, Autor odrzuca teorie psychologiczne i przyłącza się do koncepcji winy jako zarzucalności, będącej oceną zachowania ludzkiego. Koncepcja ta jest prezentowana w polskiej cywilistyce co najmniej od opracowań B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, publikowanych na przełomie lat 50. i 60. XX w.

Tę część rozprawy kończy konkluzja o jednolitej funkcji należytej staranności, określonej przez art. 355 § 1 k.c., w obu reżimach odpowiedzialności odszkodowawczej. Słusznie Autor wskazuje, że różnica między nimi polega na odmiennym ukształtowaniu ciężaru dowodu (s. 132).

**c/. Dopiero trzecia część recenzowanej pracy doktorskiej odnosi się ściśle do jej tematu,** czyli do wymagań stawianych lekarzowi. Tytuł tej części – w stosunku do tytułu całej rozprawy – został wzbogacony o „skutki uchybienia obowiązkowi” zachowania należytej staranności. Ich prezentacja w pracy ogranicza się jednak wyłącznie do rozróżnienia odpowiedzialności kontraktowej (r. IX) i deliktowej (r. X).

Już w ocenie konstrukcji pracy (pkt 2 recenzji) zwróciłam uwagę na dużą dysproporcję rozważań: 133 stron poświęcone znaczeniu należytej staranności w prawie prywatnym, 94 stron poświęcone należytej staranności i odpowiedzialności lekarzy. Dysproporcja pogłębia się na skutek tego, że dwa pierwsze rozdziały części „lekarskiej”, napisane z wykorzystaniem literatury niemieckojęzycznej, traktują o „źródłach i pojęciu obowiązku zachowania przez lekarza należytej staranności” i o „treści wzorca” tejże staranności (s. 134 – 171). Stanowią więc w pewnym sensie część ogólną rozważań o staranności wymaganej od lekarza. Wątpliwości budzi też rozłożenie zainteresowania Autora między odpowiedzialność kontraktową i deliktową (s. 172 – 223). Choć lekarz niewątpliwie może być zobowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej niestarannym wykonaniem umowy łączącej go z pacjentem (art. 750 k.c.), to jednak ogromna większość roszczeń odszkodowawczych opiera się na podstawie deliktowej. Stanowi to konsekwencję splotu kilku czynników. Wśród nich – ze względów praktycznych – na plan pierwszy wysuwa się przyjęty w prawie polskim model odpowiedzialności kontraktowej, który – co do zasady – wyklucza możliwość dochodzenia zadośćuczynienia za krzywdę, będącego często zasadniczą częścią roszczeń poszkodowanego. Ponadto powszechne ubezpieczenie zdrowotne sprawia, że świadczenia medyczne, zwłaszcza

najpoważniejsze (zabiegi chirurgiczne), są udzielane bez relacji umownej między lekarzem a pacjentem. Wreszcie, nawet w przypadku gdy pacjent korzystał z pomocy medycznej na podstawie umowy, system pozwala mu na wybór deliktowej podstawy roszczeń. W konsekwencji, **w prawie polskim waga deliktowej odpowiedzialności jest nieporównywalnie większa od odpowiedzialności kontraktowej.** Tymczasem Autor pracy skupia się na odpowiedzialności kontraktowej lekarza, łącznie z rozważaniem możliwości rozszerzenia i ograniczenia podstawy odpowiedzialności (art. 473 k.c.), choć w praktyce lekarskiej takie klauzule odgrywają zupełnie marginalną rolę (przypis 706 jako ilustrację przywołuje orzeczenia dotyczące ochroniarzy i wykonawców robót budowlanych). **Odpowiedzialności deliktowej lekarzy poświęcone są ostatnie 23 strony pracy.** Dominujące zapewne w praktyce przypadki, gdy roszczenie odszkodowawcze kieruje się przeciwko „podmiotowi leczniczemu”, który odpowiada za zawinione wyrządzenie szkody przez lekarza (art. 430 k.c.), są zaledwie wspomniane. Tymczasem warto byłoby zastanowić się, czy wymagania stawiane lekarzowi występującemu w roli podwładnego są takie same, jak wówczas, gdy lekarz odpowiada na podstawie art. 415 k.c.

Przepisy szeroko ujętego prawa medycznego (przede wszystkim ustawa o zawodzie lekarza), choć statuuje obowiązki lekarzy, nie tworzą – zdaniem Autora – autonomicznego pojęcia należytej staranności. Także do lekarzy ma zatem zastosowanie miernik staranności z art. 355 § 1 k.c. a „[E]wentualnej specyfiki, której pojęcie należytej staranności mogłoby nabierać w kontekście wykonywania zawodu lekarza, można upatrywać w szczególnym charakterze czynności (...)” (s. 148). To stanowisko jest konsekwencją poglądu dotyczącego relacji między dwoma paragrafami art. 355 k.c. Staranność lekarza oznacza jego „uwagę, wewnętrzną dyspozycję do rozpoznania tych zachowań, które rodzą ryzyko naruszenia cudzych dóbr prawem chronionych” oraz „wolę lekarza dostosowania się do dyrektyw, które lekarz w ten sam sposób rozpoznaje” (s. 149). Ocena jest dokonywana oczywiście na podstawie zobiektywizowanych kryteriów. Poziom wymaganej od lekarza staranności jest kształtowany przez standard medyczny, tj. „aktualny stan wiedzy medycznej i umiejętności” oraz fakt, że świadczenie ma za przedmiot najwyżej cenione dobra, tj. zdrowie i życie (s. 157 – 8). Na wymaganą staranność nie ma natomiast wpływu odpłatny charakter świadczenia (s. 160), choć – zachodzi tu pewna niespójność – tytuł naukowy i prestiżowe miejsce pracy lekarza, kształtujące oczekiwany poziom staranności, wpływają zazwyczaj na wysokość należnego mu wynagrodzenia (s. 159). Ciekawe jest zwrócenie uwagi, w ślad za literaturą niemiecką, na ekonomiczne determinanty treści wzorca należytej staranności lekarza (s. 162).

**Zdecydowanie krytycznie oceniam fakt, że w części „lekarskiej” pracy całkowicie zabrakło prezentacji stanowiska sądów i ocen formułowanych na ich tle przez polskich prawników.** Rozważania są czysto teoretyczne, często stanowią powtórzenie tez ogólnych sformułowanych w I i II części rozprawy, tak jakby nie było setek judykatów, które dotyczą sygnalizowanych zagadnień i są szeroko omawiane w literaturze prawniczej. Na skutek pominięcia analizy orzecznictwa i braku odniesienia prezentowanych tez do praktyki, opracowanie jest oderwane od rzeczywistości, ogólnikowe i nie pozwala ustalić, na czym może polegać nienależyta staranność lekarzy. Autor podkreśla podobieństwo wymagań stawianych lekarzom i przedstawicielom innych zawodów zaufania publicznego (zwłaszcza prawniczych), wskazując liczne analogie między nimi (s. 163 – 6). Na tym poziomie ogólności, na jakim napisana jest rozprawa, rzeczywiście trudno wykazać różnice między porównywanymi profesjami. Zdaniem Autora, mimo bardzo wysokich wymagań, należyta staranność lekarza „pozostaje jednak zawsze starannością ogólnie wymaganą w stosunkach danego rodzaju” (s. 167, podobnie w podsumowaniu, s. 170). Nie jest to, niestety, teza satysfakcjonująca z punktu widzenia celu badawczego pracy określonego w jej tytule.

**Uważam, że rzetelne przedstawienie problemu będącego tematem rozprawy wymaga rozwinięcia jej trzeciej części i wyjścia poza ogólną formułę „staranności wymaganej w stosunkach danego rodzaju”. Konieczne jest rozszerzenie i skonkretyzowanie analizy.** Zastosowanie zawartych w pracy tez charakteryzujących należyłą staranność (często słusznych) do stanów faktycznych z procesów lekarskich przybliżyłoby rozważania do rzeczywistości. Autor dostrzegłby wtedy różne role i sytuacje, w jakich występuje lekarz, co wymusiłoby pogłębioną refleksję nad należyłą starannością. Pozwoliłoby też, jak sądzę, zweryfikować niektóre sformułowania. Autor zapewne zauważyłby, że tak mocno akcentowane w rozprawie rozróżnienie nienależytej staranności i bezprawności, kolejny raz uznane za „[...] kluczowe dla opisanie funkcji, którą instytucja należytej staranności odgrywa w kontekście przypisania lekarzowi odpowiedzialności odszkodowawczej” (s. 199; także s. 147 – 8), w praktyce tylko rzadko jest możliwe. Błąd medyczny, utożsamiany jest z naruszeniem zasad ostrożności i – ze względu na swój obiektywny charakter – kojarzony z bezprawnością (s. 222). **W podsumowaniu rozważań o deliktowej odpowiedzialności Autor pisze: „Samo stwierdzenie, że lekarz postąpił bezprawnie, nie wystarcza do przypisania mu odpowiedzialności odszkodowawczej”.** Zdaniem Autora, „Konieczne jest ponadto wykazanie, że spełniona została subiektywna przesłanka odpowiedzialności lekarza, czyli, że nie zachował on należytej staranności.” (s. 223) Ta teoretycznie poprawna teza nie wytrzymuje



zderzenia z rzeczywistością. W praktyce trudno wyobrazić sobie, by sąd – mimo dowodu naruszenia przez lekarza reguł ostrożności – uwolnił go od zarzutu winy, uznając, że lekarz dochował należytej staranności. Ważniejsza od hipotetycznej decyzji sądu jest odpowiedź na pytanie, czy Autor byłby skłonny zaakceptować takie rozstrzygnięcie? Negatywna odpowiedź, a inną współcześnie raczej trudno sobie wyobrazić, pokazuje do jakich skutków prowadzi oderwanie rozważań prawniczych od rzeczywistości.

**4. Konkluzja.** Mimo dużego wysiłku badawczego leżącego u podstaw rozprawy doktorskiej przygotowanej przez mgr Andrzeja Girdwoynia, mimo znakomitej formy, w jakiej Doktorant przedstawił wyniki swoich badań, **nie mogę uznać, by przedstawiona do recenzji praca odpowiadała w pełni warunkom określonym w art. 187 ustawy z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.** Rozprawa „prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie”, jaką jest prawo cywilne; w objaśnieniu pojęcia należytej staranności Kandydat jest wręcz ekspertem. Ze względów wskazanych wyżej, zwłaszcza w pkt 3 c/. recenzji, wątpliwości budzi Jego dojrzałość do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, które zakłada – między innymi – umiejętność oceny, czy cel wysiłku badawczego został osiągnięty. Przekłada się to na wymaganie wyrażone w art. 187 ust. 2 ustawy, by rozprawa doktorska przynosiła „oryginalne rozwiązanie problemu”. Wbrew przekonaniu Autora, który swą pracę uznał za zakończoną, **praca nie przynosi rozwiązania problemu naukowego wskazanego w jej tytule, czyli należytej staranności lekarza. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest rozwinięcie i uzupełnienie trzeciej części rozprawy, która to część poświęcona jest tytułowej kwestii.** Analiza orzecznictwa sądów polskich i poglądów wyrażanych na ich tle spowoduje zapewne dostrzeżenie pominiętych problemów i co najmniej złagodzenie niektórych tez sformułowanych w pracy, stojących w sprzeczności z rozwiązaniami prawa polskiego.

**W konsekwencji,** wykorzystując możliwość jaką stwarza § 6 ust. 6 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora, **wnoszę o uzupełnienie recenzowanej rozprawy doktorskiej.** Uwzględnienie tego wniosku pozwoli na zmianę wyrażonej wyżej oceny i sformułowanie pozytywnej konkluzji recenzji.

